

Agata Kochańska
Uniwersytet Warszawski

Kilka uwag o gramatyce dyrektywnych aktów mowy w języku polskim

1. Wstęp*

Niniejszy artykuł potraktować można jako krótki rekonesans obszaru, w którym teoria aktów mowy (por. Austin 1962) spotyka się z teorią gramatyki. Jego celem jest próba bliższego przyjrzenia się temu, jak rodzaj realizowanego poprzez wypowiedź aktu mowy wpływa na wybór konkretnych struktur gramatycznych użytych w tej wypowiedzi. Zaproponowana poniżej analiza jest częścią większego projektu badawczego i jako taka, w żadnym razie nie rości sobie pretensji do systematycznego i całościowego potraktowania zagadnienia. Należy ją raczej uznać jedynie za przyczynek do dyskusji: za zasygnalizowanie problemu i możliwych dróg jego rozwiązywania.

Konkretnym obszarem, którego dotyczy niniejszy artykuł, są polecenia i prośby (należące do szerszej grupy dyrektywnych aktów mowy) realizowane za pomocą trzech typów zdań w języku polskim: zdań rozkazujących, zdań oznajmujących w czasie nieprzeszłym z czasownikiem dokonanym, oraz zdań oznajmujących w czasie nieprzeszłym z czasownikiem niedokonanym. Przykłady takich aktów dyrektywnych przedstawione są w punkcie (1):

- (1) a. *Wyjdź z psem na spacer!*
- b. *Wyjdiesz z psem na spacer!*
- c. *Wychodzisz z psem na spacer!*

W przykładach z punktu (1) jedynie wypowiedź (1a) stanowi bezpośredni akt dyrektywny. Wypowiedzi (1b) i (1c) są przykładami aktów pośrednich, w których – jak postulowali Panther i Thornburg (patrz 1998:759–761) – odniesienie do oczekiwanego przyszłego rezultatu metonimicznie przywołuje cały scenariusz aktu dyrektywnego.

* Chciałabym podziękować wszystkim uczestnikom dyskusji po referacie, w którym przedstawiłam wcześniejszą wersję przedstawionej poniżej analizy (konferencja *Językoznawstwo kognitywne* w Łodzi, kwiecień 2008), jak również recenzentowi pierwszej wersji niniejszego artykułu. Ich wnikliwe uwagi i komentarze bardzo pomogły mi w rozwinięciu i doprecyzowaniu własnych przemyśleń. Za wszelkie niedociągnięcia poniższego studium biorę oczywiście wyłączną odpowiedzialność.

By jeszcze bardziej zawęzić temat, w poniższym studium analizować będę jedynie takie akty dyrektywne, w których mówiący i słuchacz zajmują wyraźnie różne pozycje w hierarchii społecznej. Ten aspekt jest oczywistym elementem składowym aktu polecenia – by wydać polecenie, mówiący musi w stosunku do słuchacza zajmować taką pozycję społeczną, która daje mu prawo wydawania poleceń. Sytuacja wygląda jednak inaczej w przypadku prośb. Prosić mogą osoby, które mają w stosunku do słuchacza władzę, lecz rezygnują z jej wykorzystania. Z prośbą możemy także zwracać się do osób nam równych, czy wreszcie do osób, które w hierarchii społecznej stoją wyżej od nas. W niniejszej pracy ograniczę się jedynie do przyjrzenia się temu ostatniemu rodzajowi prośby, który może być postrzegany jako „lustrzane odbicie” aktu polecenia. Co więcej, analizować będę jedynie przypadki takich aktów dyrektywnych, w których jedynym elementem popychającym słuchacza do wykonania pożądanej przez mówiącego czynności jest działająca nań siła samego aktu dyrektywnego. Dzięki takim ograniczeniom będę mogła porównać sytuację aktu polecenia i aktu prośby w ich czystych, niejako „wydestylowanych” postaciach.

Punktem wyjścia dla obecnych rozważań jest obserwacja, iż – mimo istotnych podobieństw – zdania (1a–c) zauważalnie różnią się pomiędzy sobą, jeśli chodzi o to, w jakiego rodzaju aktach dyrektywnych mogą być użyte. Jak pokazują przykłady w punkcie (2) poniżej, zdania rozkazujące mogą być swobodnie używane zarówno wtedy, gdy mówiący ma jakiś rodzaj władzy nad słuchaczem, jak i wtedy, gdy takiej władzy nie ma, a nawet jest słuchaczowi pod jakimś względem podległy. Mogą więc być one używane zarówno jako rozkazy, jak i jako prośby skierowane do słuchacza, który ma nad mówiącym jakiś rodzaj władzy.

- (2) a. *Synku, wyjdź z psem na spacer!*
 b. *Mamo, wyjdź z psem na spacer!*

Natomiast zdania oznajmujące w zasadzie nie są akceptowalne, gdy mówiący zajmuje w hierarchii społecznej pozycję niższą niż słuchacz. Można przy tym zauważyć, iż zdania oznajmujące z czasownikiem niedokonanym różnią się nieco pod tym względem od zdań z czasownikiem dokonanym.

- (3) a. *Synku, wychodzisz z psem na spacer!*
 b. *??Mamo, wychodzisz z psem na spacer!*

Jak pokazują przykłady w punkcie (3), zdania z czasownikiem niedokonanym są w pełni akceptowalne, gdy wypowiedane są przez osobę mającą nad słuchaczem jakiś rodzaj władzy – mają wtedy charakter dość kategoriycznych poleceń. Natomiast, gdy są one wypowiedane przez osoby stojące w hierarchii społecznej niżej niż ich słuchacze, brzmią zdecydowanie niegrzecznie.

Inaczej wygląda sytuacja w przypadku zdań oznajmujących z czasownikiem dokonanym:

- (4) a. *Synku, wyjdiesz z psem na spacer!*
 b. *?Mamo, wyjdiesz z psem na spacer!!!*

Jak pokazują przykłady w punkcie (4), są one oczywiście akceptowalne, gdy mówiący dysponuje w stosunku do słuchacza jakiegoś rodzaju władzą, a więc może wypowiadać je jako polecenia. Mogą być one jednak użyte również przez osoby usytuowane w hierarchii społecznej niżej niż ich słuchacz, a więc mogą stanowić uprzejme prośby, pod warunkiem, iż wypowiedzane są ze specjalną – „błagalną” – intonacją¹.

Niniejszy artykuł stanowi próbę wyjaśnienia powyższych faktów w ramach teorii językoznawstwa kognitywnego, a w szczególności gramatyki kognitywnej stworzonej i rozwijanej przez Ronalda W. Langackera. Główne założenia tej teorii, istotne dla zaproponowanej tu analizy, omawiam poniżej.

2. Główne założenia teoretyczne

Szczególnie istotne dla poniższych rozważań jest przyjęcie modelu języka opartego na uzusie (por. np. Langacker 1988a i 2000). Zgodnie z tym modelem, nasza wiedza językowa wyłania się z konkretnych wydarzeń mownych w procesie „wzmacniania” tych elementów, które w owych wydarzeniach powtarzają się i – w rezultacie – w procesie stopniowego tworzenia schematów o coraz wyższym poziomie abstrakcji.

Jedną z konsekwencji przyjęcia modelu opartego na uzusie jest przekonanie o symbolicznej naturze języka jako całości (por. np. Langacker 1988b: 5), czyli postrzeganie całości ludzkiej wiedzy językowej wyłącznie jako zbioru przechowywanych w umyśle jednostek symbolicznych. Jeśli reprezentacje mentalne stanowiące naszą wiedzę językową rzeczywiście wyrastają z konkretnych wydarzeń mownych poprzez „wzmacnianie” i abstrahowanie powtarzających się w nich elementów, to nic dziwnego, że są to wyłącznie jednostki symboliczne – przecież w każdym wydarzeniu mownym użyta forma dźwiękowa zawsze służy wyrażeniu jakiegoś znaczenia. Tak więc w modelu języka opartym na uzusie konwencjonalne jednostki, które stanowią naszą wiedzę językową, mogą charakteryzować się różnym stopniem abstrakcji i złożoności (poczynając od

¹ „Błagalna” intonacja, o której mowa, została w przykładzie (4b) zapisana ortograficznie za pomocą znaku !!! . Pojedynczy znak zapytania poprzedzający ten przykład oznacza, że użycie oznajmującego zdania z czasownikiem nieprzeszłym dokonanym jako prośby jest akceptowalne tylko, gdy zdanie wypowiedzane jest z taką właśnie intonacją. Użycie intonacji „neutralnej” sprawia, iż wypowiedź nabiera charakteru rozkazu, a więc jest zdecydowanie niegrzeczna, gdy jej odbiorca stoi w hierarchii społecznej wyżej niż nadawca.

morfemów, a kończąc na złożonych schematach konstrukcyjnych), zawsze jednak pewna forma jest w nich konwencjonalnie połączona z jakąś konceptualizacją.

Konceptualizacja z kolei rozumiana jest tu bardzo szeroko: jako dowolny rodzaj mentalnego doświadczenia, czyli – innymi słowy – jako doświadczane rezultaty procesowania zachodzącego w mózgu podmiotu konceptualizującego. Obejmuje więc ona nie tylko abstrakcyjne pojęcia intelektualne, czy też mentalne „obrazy” o charakterze wizualnym, ale także „obrazy” wyrastające z doświadczenia pozostałych rodzajów percepcji zmysłowej oraz konceptualizacje związane z doświadczeniem motorycznym, emocjonalnym, społecznym, itp., w tym pojmowanie przez uczestników wydarzeń mownych fizycznego, społecznego i językowego kontekstu tychże wydarzeń (por. np. Langacker 1988b: 6)².

Co istotne, konceptualizacja to nie tylko treść pojęciowa, ale także sposób jej obrazowania (por. np. Langacker 1988b: 6–11; 1988c). Aspekty obrazowania istotne dla niniejszej analizy to między innymi zakres przywoływanej treści pojęciowej (por. np. Langacker 1988c: 70–75), wyrazistość poszczególnych elementów konceptualizowanej sceny (ibid.: 75–84), czy wreszcie konstruowanie aspektów pojmowanej sceny jako przedmiotu konceptualizacji (konstruowanie obiektywne) lub też jako części samego procesu konceptualizacji (konstruowanie subiektywne); (ibid.: 88–90; Langacker 1990: 6–9). Sposób obrazowania konceptualizowanej treści pojęciowej nie jest zdeterminowany przez rzeczywistość zewnętrzną w stosunku do podmiotu konceptualizującego, lecz jest kwestią wyboru dokonywanego przez ten podmiot. Struktury językowe zaś – zarówno leksykalne, jak i gramatyczne – są konwencjonalnymi środkami, które umożliwiają użytkownikom języka kodowanie zarówno treści pojęciowych, jak i sposobów obrazowania charakterystycznych dla ich konceptualizacji.

Inną istotną dla obecnych rozważań konsekwencją przyjęcia modelu języka opartego na uzusie jest oczekiwanie, iż konwencjonalne jednostki językowe tworzące wiedzę użytkownika języka to nie tylko konkretne zapamiętane wyrażenia i wyabstrahowane z nich schematy konstrukcyjne, ale także liczne scenariusze wzajemnych interakcji językowych w różnych sytuacjach, pomiędzy uczestnikami dyskursu pozostającymi w różnych wzajemnych relacjach społecznych i emocjonalnych, a także mającymi różne intencje i wzajemne oczekiwania (por. np. Langacker 1998: 653). Jeśli nasza wiedza językowa rzeczywiście

² Z tego względu chciałabym podkreślić, iż użyte w poniższej analizie diagramy – podobnie jak diagramy powszechnie stosowane np. przez Langackera – w żadnym razie nie stanowią próby formalizacji opisu znaczenia językowego, lecz są jedynie narzędziem pomocniczym przedstawiającym w uproszczony, rysunkowy sposób jedynie wybrane aspekty tego, co w swej istocie jest niezwykle złożoną i dynamiczną konceptualizacją przywoływaną przez analizowaną strukturę językową.

wyrasta z użycia, w procesie mentalnego „wzmacniania” i abstrahowania elementów, powtarzających się w wielu konkretnych przypadkach użycia, to niezliczone schematyczne scenariusze takich wzajemnych interakcji, czyli scenariusze różnorodnych aktów mowy, lub – w terminologii Langackera (ibid.) – *ramy interakcyjne* (ang. *interactive frames*) również powinny należeć do tak powstających reprezentacji mentalnych, które stanowią naszą wiedzę językową.

Warto w tym miejscu przyrzeć się nieco bliżej temu, jaki obraz tej wiedzy użytkownika języka, pozwalającej mu skutecznie uczestniczyć w różnego rodzaju aktach mowy, wyłania się z modelu języka opartego na uzusie. Każda rzeczywista realizacja aktu mowy, w której uczestniczymy, jest wydarzeniem jednostkowym i niepowtarzalnym. Realizacje takie różnią się między sobą pod względem parametrów, mających często charakter ciągły. Na przykład wzajemne usytuowanie uczestników aktu mowy w hierarchii społecznej należy chyba opisywać nie w kategoriach dyskretnego podziału „wyżej – tak samo – niżej”, lecz raczej jako kontinuum. Podobnie ma się rzecz np. z parametrem wzajemnej bliskości emocjonalnej uczestników aktu mowy. Co istotne, pewne aspekty aktów mowy powtarzają się w wielu wydarzeniach mownych i to właśnie stanowi podstawę abstrahowania schematycznych scenariuszy pozwalających użytkownikowi języka kompetentnie i skutecznie uczestniczyć w różnego rodzaju interakcjach językowych. Wydaje się jednak, że – wbrew tradycyjnemu rozumieniu natury aktów mowy (por. Searle 1969: 22) – mentalne reprezentacje stanowiące naszą wiedzę o aktach mowy (a także nasze rozumienie wyrażań profilujących akty mowy) to nie po prostu pojedyncze scenariusze, czy też kategorie działań językowych (takich jak prośba, rozkaz, sugestia czy przyrzeczenie), które są jednoznacznie zdefiniowane poprzez charakterystyczne dla nich warunki skuteczności. Zakładam raczej, że takie reprezentacje to złożone sieci, w których współlistnieją ze sobą scenariusze bardziej i mniej prototypowych wariantów danego aktu (por. Kalisz i Kubiński 1993: 73–76; Rudzka-Ostyn 1989; Sokołowska 2001: 154–158), w których granice pomiędzy poszczególnymi typami aktów mowy są często nieostre (por. Kalisz i Kubiński 1993: 75–76) i w których uogólnienia sformułowane są na różnym poziomie abstrakcji, w postaci schematów niższego i wyższego rzędu. Dla przykładu, ponieważ nieco inaczej prosimy kogoś nam równego, a inaczej kogoś, kto zajmuje w hierarchii społecznej pozycję wyższą od naszej, inaczej o drobne przysługi, a inaczej o sprawy poważne, to schematyczne scenariusze takich typów prośb powinny współlistnieć w naszym umyśle z ogólnym scenariuszem prośby, jako ukonkretnienia tego bardziej abstrakcyjnego schematu wyższego rzędu. Innymi słowy, przechowywane w naszych umysłach scenariusze aktów mowy mają dokładnie ten sam charakter, co inne jednostki językowe postulowane w modelu opartym na uzusie (por. np. Langacker 2000: 3): są to złożone sieci, w których bardziej prototypowe elementy współlistnieją ze swymi rozszerzeniami, w których schematy niższego rzędu nie tylko współlistnieją ze schematami bardziej ogólnymi,

ale często pełnią w stosunku do nich rolę bardziej istotną poznawczo, np. jako struktury, które częściej wybierane są jako jednostki sankcjonujące konkretne wydarzenia mowne. Takie przechowywane w naszym umyśle kategorie scenariuszy aktów mowy, a w szczególności schematy niższego rzędu będące ich najbardziej prototypowymi elementami, to wyraziste pojęciowo punkty odniesienia, względem których możemy kategoryzować najróżnorodniejsze i niepowtarzalne interakcje językowe, których jesteśmy uczestnikami.

Zakładam, że przechowywane w umyśle użytkownika języka scenariusze różnego rodzaju aktów mowy to nic innego, jak schematyczne konceptualizacje wzajemnej relacji między mówiącym a słuchaczem, ich intencji, wzajemnych oczekiwań, tego, jak na siebie oddziałują poprzez wypowiedź, co jest konsekwencją takiej wypowiedzi, itp. Tego rodzaju elementy zawsze – z mniejszą lub większą wyrazistością pojęciową – stanowią część konceptualizowanej sceny, przynajmniej jako jej *tło kotwiczące* (por. np. Langacker 2001a: 144). Dzieje się tak dlatego, iż to, o czym mówimy, pojmujemy zawsze w relacji do nas samych, naszych rozmówców i naszej wzajemnej interakcji językowej. Nic więc dziwnego, że z naszego doświadczania różnorodnych interakcji językowych wyłaniają się schematyczne scenariusze różnego rodzaju aktów mowy. Każdy taki schemat zostaje wyabstrahowany z licznych przypadków rzeczywistych interakcji językowych jako rezultat „wzmocnienia” ich wspólnych elementów, a następnie może być przywoływany jako standard, względem którego kategoryzujemy konkretne rzeczywiste interakcje. Gdy scenariusz danego rodzaju zostaje przywołany dla kategoryzacji konkretnego wydarzenia mownego, stanowiące jego część schematyczne role mówiącego, słuchacza, ich wzajemna relacja, intencje, itp. zostają utożsamione ze swymi konkretnymi odpowiednikami w kategoryzowanej interakcji językowej (por. Langacker 1998: 653). Co istotne, natura przywołanego scenariusza, a więc – w konsekwencji – natura rzeczywistej siły illokucyjnej konkretnej wypowiedzi (por. Austin 1962: 99) – nie jest sygnalizowana *explicite* przez użycie takich a nie innych struktur językowych, choć oczywiście można stwierdzić, że akt danego typu jest prototypowo wykonywany przy użyciu określonych struktur gramatycznych, zaś użycie określonej struktury gramatycznej prototypowo sygnalizuje wykonanie aktu mowy danego rodzaju. Nie jest więc tak, że na przykład użycie zdania rozkazującego automatycznie sygnalizuje wykonanie aktu rozkazu. Natura rzeczywistej siły illokucyjnej danej wypowiedzi jest raczej kwestią tego, jak uczestnicy wydarzenia mownego subiektywnie owo wydarzenie konstruują³

³ Pojęcie subiektywnego konstruowania jest tu użyte w opisanym powyżej znaczeniu zaproponowanym przez Langackera (por. 1988c: 88–90; 1990: 6–9) 1988c: 70–75) i odnosi się do konstruowania aspektów pojmowanej sceny jako części samego procesu konceptualizacji.

w konkretnym kontekście, nie jest ona natomiast w żaden sposób jednoznacznie sygnalizowana przez struktury gramatyczne w owej wypowiedzi użyte.

Oczywiście, struktury zdaniowe używane w różnego rodzaju aktach mowy mają swoje znaczenia, a więc przywołują pewne konfiguracje pojęciowe. Co istotne, częścią tych konfiguracji jest zawsze schematycznie konstruowane tło kotwiczące (por. Langacker 1991: 33; 2004: 543, 545–552). Może ono być niezbyt wyraziste pojęciowo i konstruowane subiektywnie, lecz zawsze stanowi fragment konceptualizowanej sceny. Użycie danej struktury gramatycznej w akcie mowy danego rodzaju oznacza „zanurzenie” tej struktury w scenariuszu, czy też ramie interakcyjnej (por. Langacker 1998: 653; 2001a: 165–166) odpowiadającej temu aktowi. Z tego względu chciałabym więc postawić tezę, iż choć rodzaj wykonywanego aktu mowy nie determinuje tego, jakie struktury gramatyczne mogą być użyte dla jego wykonania, to jednak wybór takiej, a nie innej struktury gramatycznej powinien być tym bardziej akceptowalny, im bardziej konfiguracja pojęciowa przywoływana przez ową strukturę gramatyczną jest spójna z konfiguracją pojęciową scenariusza aktu mowy, przywoływanego w konkretnym kontekście przez uczestników wydarzenia mownego dla kategoryzacji interakcji, w której uczestniczą.

W przedstawionej poniżej analizie stawiam więc tezę, iż akceptowalność bądź nieakceptowalność użycia struktur językowych z punktu (1) – odpowiednio – jako rozkazów i prośb skierowanych do słuchacza stojącego w jakiejś hierarchii społecznej wyżej niż mówiący jest konsekwencją zgodności bądź niezgodności konfiguracji pojęciowej przywoływanej przez każdy z analizowanych typów zdań z przywoływaną w sposób „ukryty” konfiguracją pojęciową stanowiącą skonwencjonalizowane rozumienie natury każdego z analizowanych aktów mowy. By uargumentować tę tezę, chciałabym najpierw pobieżnie scharakteryzować konfiguracje pojęciowe przywoływane – odpowiednio – przez rozkazy i prośby, ze szczególnym uwzględnieniem tych skierowanych do osób, stojących wyżej od nas w hierarchii społecznej. Następnie zaproponuję opis semantyczny każdej z analizowanych struktur zdaniowych i w każdym przypadku ocenię, w jakim stopniu postulowana konfiguracja pojęciowa jest spójna z konceptualizacją przywoływaną przez dany akt mowy.

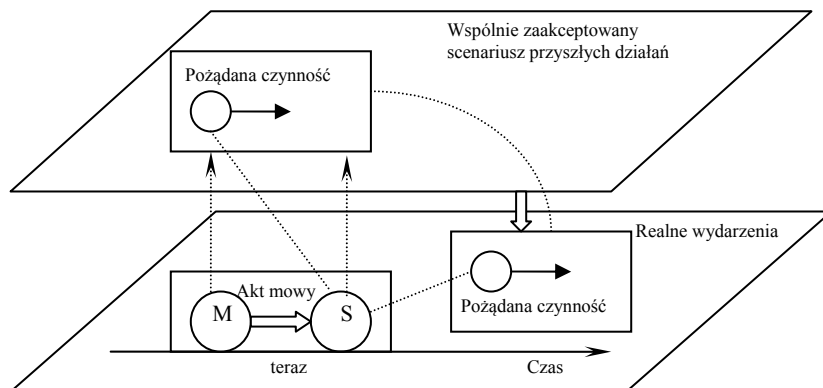
3. Konfiguracje pojęciowe przywoływane przez rozkazy i prośby

W dyrektywnym akcie mowy mówiący – poprzez swą wypowiedź – informuje słuchacza, że chce, by wykonał on w przyszłości pewną czynność. Jednocześnie – przez tę samą wypowiedź – wywiera na słuchacza pewien nacisk, by skłonić go do wykonania pożądaney czynności. Konfiguracja pojęciowa przywoływana przez dyrektywne akty mowy musi więc zawierać w sobie konceptualizację mówiącego i słuchacza, zachodzącego między nimi aktu mowy, presji wywieranej za pomocą tego aktu przez mówiącego na słuchacza i przyszłej czynności, której wykonania chce od słuchacza mówiący. W akcie mownym mówiący

przedstawia słuchaczowi swą wizję fragmentu przyszłej rzeczywistości dotyczącego wykonania pożądanej czynności przez słuchacza. Wizja ta to mentalny dokument (Langacker 2001b: 267–268), czy też scenariusz, będący „zapisem” tego, jak przyszły rozwój rzeczywistości pragnąłby widzieć mówiący. Ma ona więc charakter wirtualny w rozumieniu Langackera (1999; 2001b: 265–267): jest to byt czysto mentalny, przywołany jako pewne narzędzie pojęciowe, którego status względem rzeczywistości nie jest dla podmiotu konceptualizującego kwestią wymagającą rozstrzygnięcia. W akcie mowy – na mocy społecznej lub emocjonalnej relacji między jego uczestnikami – mówiący działa na słuchacza z pewną abstrakcyjną siłą (por. Talmy 1988), mającą skłonić tegoż słuchacza do zaakceptowania przedstawionej mu wizji i, w konsekwencji, przyszłego wykonania pożądanej czynności. Siła ta to nic innego jak siła illokucyjna wypowiedzi. W momencie zaakceptowania przez słuchacza zaproponowanej mu przez mówiącego wizji przyszłych wydarzeń, wizja ta staje się scenariuszem przyszłego rozwoju małego wycinka rzeczywistości w kierunku pożądanym przez mówiącego i zaakceptowanym przez słuchacza.

Jeśli chodzi o interesujące nas tutaj dwa typy aktów dyrektywnych – o rozkazy i prośby, zwłaszcza te skierowane do słuchacza stojącego w hierarchii społecznej wyżej niż mówiący – to zasadnicza różnica między nimi polega na tym, że w przypadku rozkazu mówiący musi w stosunku do słuchacza dysponować jakiegoś rodzaju władzą i ta właśnie relacja władzy sprawia, że abstrakcyjna siła, z jaką mówiący działa na słuchacza poprzez swą wypowiedź, wymaga posłuchu. To zaś gwarantuje, że słuchacz musi niejako automatycznie i natychmiastowo przyjąć za swój zaproponowany mu przez mówiącego scenariusz przyszłych wydarzeń i w przyszłości wykonać pożądaną czynność⁴. Główne elementy konfiguracji pojęciowej przywoływanej przez akt rozkazu przedstawione są na Rys. 1. Podwójna strzałka pomiędzy M i S symbolizuje abstrakcyjną siłę, z jaką mówiący działa na słuchacza przez swą wypowiedź. Przerywane strzałki łączące M i S z prostokątem przedstawiającym pożądaną czynność w scenariuszu przyszłych wydarzeń reprezentują to, że w akcie rozkazu mówiący przedstawia tenże scenariusz słuchaczowi, a słuchacz przyjmuje go jako scenariusz dla siebie obowiązujący już w samej chwili zapoznania się z nim, czyli w momencie samego aktu mowy. Podwójna strzałka łącząca wspólnie zaakceptowany scenariusz przyszłych wydarzeń z prostokątem przedstawiającym pożądaną czynność w płaszczyźnie realnych wydarzeń przedstawia związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy zaakceptowaniem scenariusza przez słuchacza, a jego przyszłym wykonaniem pożądanego czynności.

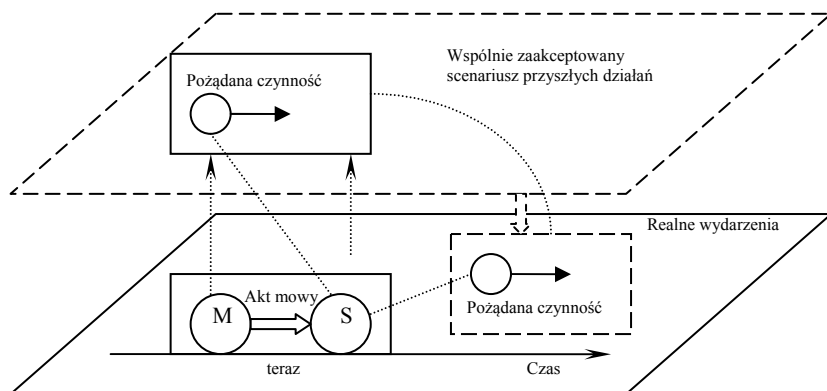
⁴ Chodzi tu oczywiście o wyidealizowany model kognitywny aktu rozkazu. W rzeczywistości odbiorca może podjąć decyzję o niewykonaniu rozkazu. Jednak taka decyzja interpretowana jest jako swoisty bunt przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu. Dzieje się tak właśnie dlatego, iż konieczność podporządkowania się rozkazowi przez odbiorcę jest nieodłączną częścią wyidealizowanego modelu poznawczego.



Rys. 1. Akt rozkazu

W przypadku prośby sytuacja jest inna. Mówiący nie dysponuje wobec słuchacza żadną władzą, albo nie chce się do tej władzy odwoływać. W szczególnym przypadku analizowanym w niniejszym artykule sytuacja jest wręcz odwrotna: to słuchacz ma nad mówiącym jakiś rodzaj władzy. Abstrakcyjna siła, z jaką mówiący działa przez swą wypowiedź na słuchacza, nie ma więc charakteru przymusu wypływającego z relacji władzy, ale odwołuje się do innych motywacji – np. do tego, że mówiący i słuchacz pozostają w bliskim związku emocjonalnym i dlatego słuchacz może chcieć zaspokoić jakąś istotną potrzebę mówiącego. Ten odmienny charakter abstrakcyjnej siły, z jaką na słuchacza działa mówiący w akcie prośby, niesie za sobą istotną konsekwencję: prośbie można odmówić. Spełnienie bądź niespełnienie prośby zależy od wolnego wyboru słuchacza. Wizja przyszłych wydarzeń przedstawiona przez mówiącego w akcie mowy nie musi zostać automatycznie i natychmiastowo zaakceptowana przez słuchacza jako wspólny scenariusz, lecz może zostać odrzucona lub poddana dalszym rozważaniom. Rys. 2 jest próbą schematycznego przedstawienia głównych elementów konfiguracji pojęciowej przywoływanej przez akt prośby. Na rysunku tym S nie jest w pełni połączone z prostokątem reprezentującym pożądaną czynność w scenariuszu przyszłych wydarzeń, przedstawianym w akcie mowy słuchaczowi. Sam scenariusz natomiast przedstawiony jest za pomocą przerywanej linii. Symbolizuje to fakt, że w przypadku prośby – inaczej niż w przypadku rozkazu – słuchacz nie musi automatycznie i natychmiastowo przyjąć przedstawionego mu scenariusza. Może nawet go odrzucić. Dlatego w nasze rozumienie prośby wbudowana jest idea, której prototypowe rozumienie rozkazu nie zawiera – że to, o co prosimy, może w ogóle nie stać się częścią przyszłej rzeczywistości. Na rysunku ten element konceptualizacji przywoływanej przez prośbę symbolizowany jest przez to, że zarówno strzałka reprezentująca związek przyczynowo-skutkowy między zaakceptowaniem przez słuchacza zaproponowanego

przez mówiącego scenariusza a jego przyszłą realizacją pożądaney czynności, jak również sam prostokąt przyszłej realizacji pożądaney czynności na płaszczyźnie realnych wydarzeń także narysowane są przerywaną linią.



Rys. 2. Akt prośby

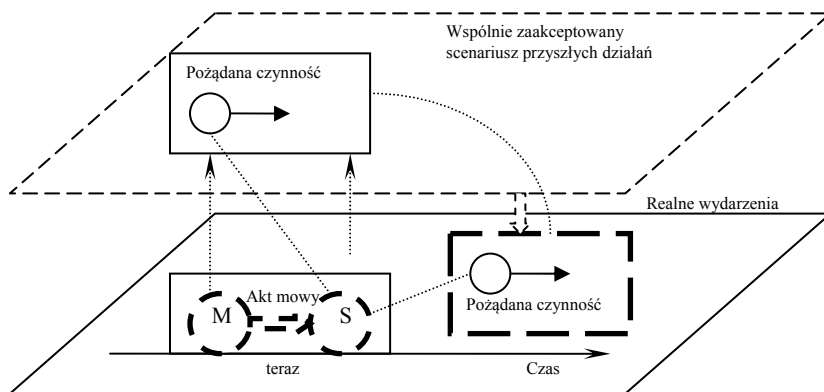
4. Konfiguracje pojęciowe przywoływane przez struktury zdaniowe

Przejdę teraz do analizy semantycznej struktur zdaniowych przedstawionych w punkcie (1), zaczynając od zdań rozkazujących. Zdania w trybie rozkazującym ze swej natury służą realizowaniu dyrektywnych aktów mowy. Dlatego w każdym swym użyciu przywołują jako swą bazę pojęciową całą omówioną wcześniej konfigurację charakterystyczną dla każdego aktu dyrektywnego. Próbuując rozstrzygnąć, jaki profil nałożony jest na tę bazę, możemy zauważyć, że zdania takie bezpośrednio odnoszą się jedynie do przyszłych czynności, które ich wypowiedzenie ma spowodować. W odróżnieniu od zdań performatywnych podobnych do tych przedstawionych w punkcie (5) poniżej, dokładny charakter siły illokucyjnej, jaką mogą być one obdarzone w wypowiedzi, pozostaje w ich przypadku niesprecyzowany:

- (5) a. *Rozkazuję ci wyprowadzić psa*
 b. *Proszę cię, żebyś wyprowadził psa*

Biorąc jednak pod uwagę fakt, że tryb rozkazujący to odrębna klasa gramatyczna wśród polskich form czasownikowych, jak również to, że – jak uważa Langacker (por. np. 1987: 90–92) – o przynależności do danej klasy gramatycznej decyduje charakterystyczne dla tej klasy profilowanie nałożone na treść pojęciową, sugeruję, iż polski tryb rozkazujący tym różni się od zdań w trybie oznajmującym, że nie profiluje on bezpośrednio nazwanych czynności jako takich, ale raczej sam akt mowy, w którym mówiący działa na słuchacza z pewną siłą illokucyjną, by skłonić go do wykonania nazwanej czynności. Jed-

nocześnie zdania w trybie rozkazującym różnią się od przywoływanych wcześniej zdań performatywnych tym, że w ogóle nie nazywają otwarcie rodzaju interakcji językowej pomiędzy mówiącym a słuchaczem, a charakter użytej w tej interakcji siły illokucyjnej pozostaje nienazwany i niesprecyzowany. Dlatego w zaproponowanej tu analizie twierdzę, iż zdania rozkazujące profilują sam dyrektywny akt mowy, w którym mówiący wywiera na słuchacza presję, by ten w przyszłości wykonał jakąś czynność. Co jednak istotne, jedynie owa przyszła czynność konstruowana jest w obrębie całej pojmowanej sceny w pełni wyraziście i obiektywnie. Natomiast sam akt mowy, choć profilowany, konstruowany jest stosunkowo subiektywnie. Również abstrakcyjna siła, z jaką w profilowanym akcie mowy mówiący działa na słuchacza, nie jest otwarcie nazwana, a więc konstruowana jest subiektywnie i schematycznie. W konkretnych przypadkach użycia zdań rozkazujących w dyrektywnych aktach mowy siła ta konceptualizowana jest jako tożsama z siłą illokucyjną, jaką swą wypowiedź pragnie w danym przypadku obdarzyć mówiący. Nie jest więc ona nazywana językowo, lecz determinowana kontekstowo. Dlatego zdania rozkazujące mogą być używane dla realizacji dowolnego dyrektywnego aktu mowy. Rys. 3 przedstawia konfigurację pojęciową przywoływaną przez zdanie rozkazujące użyte w akcie prośby.



Rys. 3. Zdanie rozkazujące w akcie prośby

Przejdźmy teraz do analizy semantycznej zdań oznajmujących w czasie nieprzeszłym. Prototypowe użycia takich zdań zilustrowane są w punkcie (6).

- (6) a. *Piotr je śniadanie*
 b. *Piotr zje śniadanie*

Zdania z czasownikiem niedokonanym, takie jak (6), prototypowo profilują procesy teraźniejsze, natomiast zdania z czasownikiem dokonanym, takie jak (6b), profilują procesy przyszłe. Jednak – jak pokazuje przykład (7) – zdania

z czasownikiem niedokonanym mogą również zostać użyte w odniesieniu do przyszłości, dokładnie tak jak zdania z czasownikiem dokonanym:

- (7) a. *W przyszłym tygodniu Piotr je śniadanie z prezesem*
 b. *W przyszłym tygodniu Piotr zje śniadanie z prezesem*

Ponieważ interesujące nas zdania w czasie nieprzeszłym użyte w aktach dyrektywnych odnoszą się bezpośrednio do przyszłego pożądanego rezultatu aktu dyrektywnego, chciałabym teraz skoncentrować się na takich właśnie przyszłych użyciach nieprzeszłych zdań dokonanych i niedokonanych. Choć zarówno zdanie (7a), jak i zdanie (7b) odnosi się do czynności przyszłej, a więc przywołuje obiektywnie taką samą sytuację, sugeruję, że sposób obrazowania przywoływanej treści pojęciowej jest w każdym z tych przypadków odmienny. Aby uzasadnić to stwierdzenie, chciałabym przyjrzeć się przykładowi, w którym różnica semantyczna pomiędzy zdaniem nieprzeszłym z czasownikiem dokonanym, a jego odpowiednikiem z czasownikiem niedokonanym będzie nieco bardziej widoczna.

Przyjrzyjmy się więc dwóm pytaniom w punkcie (8), by ustalić, czy – a jeżeli tak, to w jaki sposób – zdania nieprzeszłe dokonane rzeczywiście różnią się znaczeniowo od zdań niedokonanych użytych w odniesieniu do przyszłych wydarzeń.

- (8) a. *Spotkamy się wieczorem?*
 b. *Spotykamy się wieczorem?*

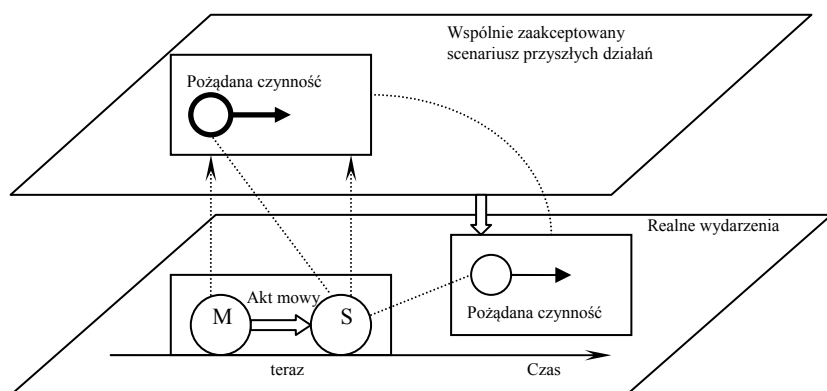
Pytanie (8a) – z czasownikiem dokonanym – jest pytaniem o możliwość zaistnienia pewnej przyszłej sytuacji. Pytanie (8b) – z czasownikiem niedokonanym – może mieć podobne znaczenie. Może ono jednak być również użyte jako pytanie, przez które mówiący chce ustalić nie tyle możliwość zaistnienia przyszłego wydarzenia, ale raczej treść wcześniejszych ustaleń dotyczących tego wydarzenia. Jest to więc wtedy pytanie o treść „zapisów” w już istniejącym scenariuszu dotyczącym przyszłego procesu. W związku z tym sugeruję, że o ile zdanie nieprzeszłe z czasownikiem dokonanym profiluje sam przyszły proces ulokowany w płaszczyźnie realnych wydarzeń, o tyle jego odpowiednik z czasownikiem niedokonanym profiluje „zapis” w jakimś mentalnym scenariuszu dotyczącym tego procesu, a więc proces wirtualny w rozumieniu zaproponowanym przez Langackera w jego analizach tych użyc angielskiego czasu teraźniejszego prostego (Simple Present Tense), które nie odnoszą się do rzeczywistego czasu teraźniejszego (por. np. prace z 1999 czy 2001 roku). W czasie trwania wydarzenia mownego mówiący „zagląda” do właściwego mentalnego scenariusza i „odczytuje” w nim odpowiedni „zapis”. Ten „odczyt” stanowi „zaistnienie” wirtualnego procesu. Ponieważ zaistnienie to zachodzi w „teraz” mówiącego, zdania nieprzeszłe niedokonane użyte w odniesieniu do wydarzeń

przyszłych w istocie profilują procesy teraźniejsze, tak jak prototypowe użycia tych zdań. Różnica pomiędzy znaczeniem prototypowym a tym odnoszącym się do wydarzeń przyszłych polega na tym, że w przypadku użycia prototypowego profilowany teraźniejszy proces ulokowany jest na płaszczyźnie wydarzeń realnych, natomiast w przypadku użycia odnoszących się do przyszłych wydarzeń, profilowany proces umiejscowiony jest na płaszczyźnie wirtualnej, w jakimś mentalnym scenariuszu dotyczącym przyszłości. Profilowany wirtualny proces jest mentalnym odpowiednikiem jakiegoś przyszłego procesu usytuowanego w płaszczyźnie wydarzeń realnych. Jednocześnie jest on procesem teraźniejszym, gdyż jego „odczytanie” ze scenariusza następuje w momencie wydarzenia mownego.

Ograniczenia niniejszego tekstu nie pozwalają mi na bardziej szczegółowe uzasadnienie zaproponowanej charakteryzacji semantycznej (obszerniejsza analiza przedstawiona jest w pracach (Kochańska 2002a i 2002b)). Przechodząc do ostatniej części analizy, chcę teraz przyrzeć się użyciom zdań niedokonanych i dokonanych w dyrektywnych aktach mowy, a w szczególności spójności konceptualizacji przywoływanych przez same struktury zdaniowe z konfiguracjami pojęciowymi przywoływanymi – odpowiednio – przez akty rozkazu i prośby skierowanej do słuchacza stojącego w hierarchii społecznej wyżej niż mówiący.

5. Użycie niedokonanych i dokonanych zdań oznajmujących w aktach dyrektywnych

Zdania niedokonane profilują wirtualne procesy, których zaistnienie polega na „odczytaniu” odpowiednich zapisów w odpowiednich mentalnych scenariuszach. Takie zapisy są „odczytywane” z właściwego scenariusza w momencie wydarzenia mownego. W przypadku dyrektywnych aktów mowy takim właściwym scenariuszem jest scenariusz przedstawiony przez mówiącego i zaakceptowany przez słuchacza – dopiero w momencie zaakceptowania przez słuchacza scenariusz przedstawiony przez mówiącego staje się scenariuszem obowiązującym, który doprowadzić może do przyszłej realizacji pożądanej czynności. W przypadku aktu rozkazu akceptacja scenariusza następuje automatycznie i natychmiastowo w czasie wydarzenia mownego – gwarantuje to władza, jaką w odniesieniu do słuchacza dysponuje mówiący. Można więc uznać, że właściwy scenariusz istnieje już w momencie samego wydarzenia mownego. Co za tym idzie, istnieje też wirtualna płaszczyzna, w której może być ulokowany profilowany proces. Dlatego użycie zdania niedokonanego w akcie rozkazu jest w pełni akceptowalne. Główne elementy konfiguracji pojęciowej przywoływanej przez zdanie niedokonane użyte w akcie rozkazu przedstawione są na Rys. 4:



Rys. 4. Zdanie nieprzeszłe niedokonane w akcie rozkazu

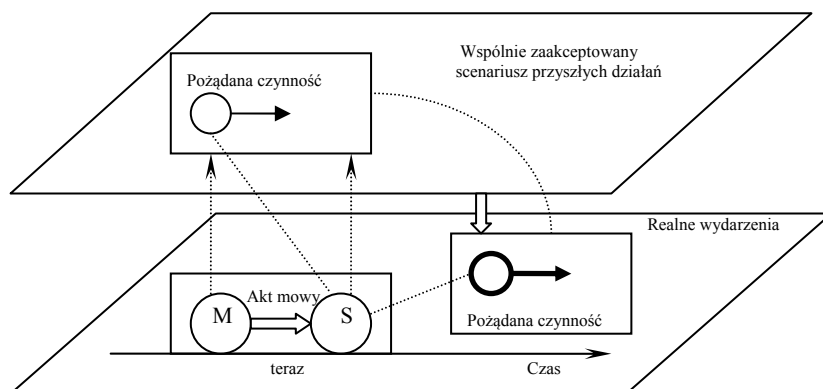
Sytuacja jest inna w przypadku aktu prośby. Jak pokazuje Rys. 2 powyżej, w akcie prośby, zwłaszcza prośby skierowanej do słuchacza, usytuowanego w hierarchii społecznej wyżej od mówiącego, słuchacz może (choć nie musi) zaakceptować przedstawiony mu przez mówiącego scenariusz. Ale z pewnością nie musi zrobić tego automatycznie i natychmiastowo w momencie samego aktu mowy. W tym więc przypadku mówiący nie ma prawa zakładać, że odpowiedni – to znaczy zaakceptowany przez słuchacza – mentalny scenariusz istnieje już w momencie samego wydarzenia mownego. Dlatego użycie zdania niedokonanego, które profiluje wirtualny proces „odczytywany” z mentalnego scenariusza w czasie wydarzenia mownego, jest niespójne pojęciowo z konceptualizacją przywoływaną przez prototypowy akt prośby skierowanej do słuchacza stojącego w hierarchii społecznej wyżej niż mówiący. W konsekwencji, takie użycie w prototypowym akcie prośby jest nieakceptowalne⁵.

⁵ Podczas dyskusji nad referatem, zawierającym wcześniejszą wersję niniejszej analizy, jeden z jej uczestników trafnie zwrócił mi uwagę, że prośby realizowane za pomocą zdań oznajmujących z czasownikiem dokonany stają się zdecydowanie bardziej akceptowalne, gdy mówiący nie tylko prosi słuchacza, ale jednocześnie przedstawia mu pewną – potencjalnie dla niego interesującą – propozycję:

(i) *Mamo, ty wychodzisz z psem, a ja zmywam po obiedzie, dobra?*

Bardziej szczegółowa analiza tego rodzaju przykładów wykracza poza ramy niniejszego studium. Zakładam jednak, iż połączenie prośby z propozycją potencjalnie interesującą i korzystną dla słuchacza, to istotny czynnik zwiększający szansę na zaakceptowanie przez słuchacza przedstawionego mu scenariusza. Tego rodzaju wypowiedzi stają się zdecydowanie bardziej akceptowalne, gdy towarzyszy im pytanie o to, czy słuchacz akceptuje przedstawiony mu scenariusz (np. *dobra?* w przykładzie (i)). Zakładam, że w takiej interakcji językowej nie jest przywoływany scenariusz wspólnie zaakceptowany przez mówiącego i słuchacza (jak w przypadku prototypowego rozkazu czy prośby), lecz raczej scenariusz mówiącego, który ten *explicite* dopiero przedstawia słuchaczowi do

Przejdźmy teraz do zdań dokonanych. Zdania takie profilują przyszłe procesy na płaszczyźnie realnych wydarzeń. W przypadku zdań użytych w dyrektywnych aktach mowy profilowany jest więc pożądaný przyszły rezultat aktu. Należy też zauważyć, że jeśli zdania nieprzeszłe dokonane nie są opatrzone żadnymi kwalifikatorami modalnymi, profilowane przez nie wydarzenia konceptualizowane są w zasadzie jako „przyszłe fakty”. Pojęcie „przyszłego faktu” nie ma, być może, sensu w odniesieniu do obiektywnych stanów rzeczy w świecie. Za to z pewnością nie jest pozbawione sensu w odniesieniu do tego, jak konceptualizujemy świat – możemy być tak pewni pewnych przyszłych wydarzeń, że traktujemy je pojęciowo niemal na równi z faktami, które już się dokonały lub właśnie się dokonują. Jak pokazuje Rys. 5, takie potraktowanie pożądanego przyszłego rezultatu aktu dyrektywnego nie rodzi żadnych problemów w przypadku rozkazów – władza, jaką dysponuje mówiący w stosunku do słuchacza, gwarantuje, że pożądana czynność może być konceptualizowana jako „przyszły fakt” na płaszczyźnie realnych wydarzeń.



Rys. 5. Zdanie nieprzeszłe dokonane w akcie rozkazu

akceptacji. Dzięki takiej konfiguracji pojęciowej, już w momencie wydarzenia mownego istnieje odpowiedni wirtualny „dokument”, w którym może być ulokowany proces profilowany przez oznajmujące zdanie w czasie nieprzeszłym z czasownikiem niedokonanym. Oczywiście, nie wykluczam, że inne aspekty konceptualizacji wydarzenia mownego mogą również sprawiać, iż użycie zdania z czasownikiem niedokonanym może stać się bardziej akceptowalne. Z tego względu, koncentruję się tu wyłącznie na użyciu tej struktury zdaniowej w akcie prototypowej prośby skierowanej do słuchacza stojącego w hierarchii społecznej wyżej niż mówiący. Nie twierdzę, iż analiza ta powinna być uogólniona do wszystkich rodzajów próśb – wręcz przeciwnie, uważam, iż to szczególne aspekty konceptualizacji danego aktu mowy, decydują o akceptowalności bądź nieakceptowalności użycia w nim danych struktur gramatycznych.

Sytuacja jest bardziej skomplikowana w przypadku prośb. Prośba pozostawia słuchaczowi wolny wybór, a więc nie gwarantuje, że jej pożądaný przyszły rezultat stanie się faktem. Ta niespójność pojęciowa między tym, jak przyszły proces konstruowany jest przez strukturę zdaniową, a tym, jak jest on konceptualizowany w konfiguracji pojęciowej przywoływanej przez akt prośby, sprawia, że zdania dokonane w zasadzie nie są akceptowalne jako prośby. Wyjątek stanowią tu zdania wypowiedziane ze specjalną „błagalną” intonacją (*Mamo, wyjdiesz z psem!!!*). Warto zauważyć, że tego rodzaju prośby pojawiają się właściwie wyłącznie między rozmówcami, których łączy bliska więź emocjonalna. Chciałabym zasugerować, że użyta w nich „błagalna” intonacja sygnalizuje, iż wykonanie pożądaney czynności jest dla mówiącego bardzo ważne. Jednocześnie odwołuje się ona do bliskiej więzi, łączącej słuchacza z mówiącym, i w ten sposób – pozostawiając słuchaczowi wolny wybór – jednocześnie niemal gwarantuje, że pożądana czynność zostanie wykonana. Użycie zdania dokonanego w akcie prośby staje się więc akceptowalne wtedy, gdy usunięta zostaje pierwotna niespójność pomiędzy konceptualizacją symbolizowaną przez samą strukturę zdaniową, a tą, którą przywołuje akt prośby.

6. Wnioski

Przedstawiona powyżej analiza opiera się na założeniu, iż znaczenia struktur językowych to przywoływane przez nie konceptualizacje, obejmujące nie tylko zawartość pojęciową, ale także sposób jej konstruowania. Co istotne, konceptualizacje te obejmują nie tylko obiekty i wydarzenia umieszczone „w świetle reflektorów” i „na scenie”, ale także „ukryte” i konstruowane subiektywnie elementy tła kotwiczącego.

Drugim ważnym elementem przedstawionej analizy jest wyłaniająca się z modelu opartego na uzusie wizja wiedzy, jaką użytkownik języka ma o aktach mowy. Zgodnie z modelem opartym na uzusie, mentalne reprezentacje, pozwalające nam być kompetentnymi i skutecznymi uczestnikami różnego rodzaju interakcji językowych, to złożone sieci, w których bardziej prototypowe scenariusze aktów mowy współlistnieją ze scenariuszami mniej prototypowymi, a uogólnienia przyjmują postać schematów niższego i wyższego rzędu, przy czym schematy niższego rzędu często charakteryzują się większą wyrazistością pojęciową. Scenariusze tworzące tego rodzaju sieci to schematyczne konceptualizacje wzajemnej relacji pomiędzy mówiącym a słuchaczem, ich intencji i oczekiwań, ich interakcji językowej itp. W konkretnych wydarzeniach mownych jeden z takich scenariuszy wybierany jest jako jednostka służąca kategoryzacji rzeczywistej interakcji językowej jako aktu mowy danego rodzaju. Uczestnicy rzeczywistej interakcji, ich wzajemna relacja, intencje, oczekiwania, wydarzenie mowne, itp. identyfikowane są ze swymi schematycznymi odpowiednikami stanowiącymi

elementy scenariusza przywołanego do kategoryzacji. Struktura zdaniowa, użyta do konkretnej realizacji danego aktu mowy, jest „zanurzana” w ramie interakcyjnej, stanowiącej skonwencjonalizowane rozumienie tego aktu.

Wychodząc z powyższych założeń, postawiłam więc tezę, iż konfiguracja pojęciowa przywoływana przez strukturę zdaniową rozpatrywaną samą w sobie musi być spójna z konceptualizacją pojmowanej sceny przywoływanej przez scenariusz aktu mowy. W szczególności dotyczy to pojmowania elementów tła kotwiczącego. Stopień takiej spójności przekłada się na stopień akceptowalności użycia danej struktury zdaniowej dla realizacji aktu mowy danego rodzaju. Przedstawiona w niniejszym studium analiza relacji między semantyką struktur gramatycznych (w tym przypadku oznajmujących zdań nieprzeszłych dokonanych i niedokonanych oraz zdań rozkazujących) a stopniem ich akceptowalności w aktach mowy danego rodzaju (w tym przypadku w aktach prototypowych rozkazów i prośb) zdaje się potwierdzać tę tezę.

Warto zauważyć, iż konfiguracje pojęciowe zaproponowane w niniejszej analizie jako wartości semantyczne dwóch analizowanych struktur zdaniowych, to znaczy oznajmujących zdań nieprzeszłych dokonanych i niedokonanych użytych w dyrektywnych aktach mowy, są blisko powiązane z ich prototypowymi znaczeniami. W przypadku trzeciej analizowanej struktury, czyli zdań rozkazujących, zaproponowana konfiguracja pojęciowa jest po prostu prototypowym znaczeniem analizowanej struktury gramatycznej. Co istotne, postulowane konfiguracje pojęciowe przywoływane przez analizowane struktury zdaniowe, w połączeniu z zaproponowaną pojęciową charakteryzacją schematów niższego rzędu reprezentujących prototypową prośbę i rozkaz, mogą służyć za punkt wyjścia do wyjaśnienia, dlaczego zdania rozkazujące mogą być używane zarówno jako rozkazy jak i prośby, użycie oznajmujących zdań niedokonanych ograniczone jest do rozkazów, zaś zdania dokonane mogą być użyte w prośbach, ale tylko jeśli towarzyszy im specjalna „błagalna” intonacja.

Na koniec chciałabym podzielić się swym przeświadczeniem, że teoria gramatyki kognitywnej daje językoznawcy do ręki niezwykle precyzyjne narzędzia opisu znaczenia, rozumianego jako konceptualizacja. Wierzę, że narzędzia te nie tylko pozwalają szczegółowo analizować znaczenia struktur leksykalnych i gramatycznych, ale także mogą potencjalnie otwierać drogę do badania „gramatyki dyskursu”, czyli na przykład tego, jak wybieramy poszczególne struktury gramatyczne do realizowania poszczególnych typów aktów mowy w poszczególnych rodzajach kontekstów.

Bibliografia

- Austin, J.L. 1962. *How to Do Things with Words*. Oksford: Oxford University Press.
- Kalisz, R. i W. Kubiński. 1993. Speech Act as a Radial Category. *Images from the Cognitive Scene*. Red. E. Górski. Kraków: Universitas, 73–85.
- Kochańska, A. 2002a. Selected Issues in the Semantics of the Polish Imperfective. A Cognitive Grammar Account. Rozprawa doktorska, Uniwersytet Warszawski.
- Kochańska, A. 2002b. A Cognitive Grammar Analysis of Polish Nonpast Perfectives and Imperfectives: How Virtual Events Differ from Actual Ones. *Grounding. The Epistemic Footing of Deixis and Reference*. Red. F. Brisard. Berlin: Mouton de Gruyter, 349–390.
- Langacker, R.W. 1987. Nouns and Verbs. *Language* 63.1, 53–94.
- Langacker, R.W. 1988a. A Usage-Based Model. *Topics in Cognitive Linguistics*. Red. B. Rudzka-Ostyn. Amsterdam: John Benjamins, 127–161.
- Langacker, R.W. 1988b. An Overview of Cognitive Grammar. *Topics in Cognitive Linguistics*. Red. B. Rudzka-Ostyn. Amsterdam: John Benjamins, 3–48.
- Langacker, R.W. 1988c. A View of Linguistic Semantics. *Topics in Cognitive Linguistics*. Red. B. Rudzka-Ostyn. Amsterdam: John Benjamins, 49–90.
- Langacker, R.W. 1990. Subjectification. *Cognitive Linguistics* 1.1, 5–38.
- Langacker, R.W. 1991. *Foundations of Cognitive Grammar*. Tom 2. *Descriptive Application*. Stanford: Stanford University Press.
- Langacker, R.W. 1998. Indeterminacy in Semantics and Grammar. *Estudios de Lingüística Cognitiva* II. Red. J. Cifuentes Honrubia. Alicante: Universidad de Alicante, 649–672.
- Langacker, R.W. 1999. Virtual Reality. *Studies in Linguistic Sciences* 29.2, 77–103.
- Langacker, R.W. 2000. A Dynamic Usage-based Model. *Usage-Based Models of Language*. Red. M. Barlow i S. Kemmer. Stanford: CSLI Publications, 1–63.
- Langacker, R.W. 2001a. Discourse in Cognitive Grammar. *Cognitive Linguistics* 12, 143–188.
- Langacker, R.W. 2001b. The English Present Tense. *English Language and Linguistics* 5.2, 251–272.
- Langacker, R. W. 2004. Aspects of Grammar of Finite Clauses. *Language, Culture, and Mind*. Red. M. Achard i S. Kemmer. Stanford: CSLI Publications, 535–577.
- Panther, K.-U. i L. Thornburg. 1998. A Cognitive Approach to Inferencing in Conversation. *Journal of Pragmatics* 30, 755–769.
- Rudzka-Ostyn, B. 1989. Prototypes, Schemas, and Cross-Category Correspondences: the Case of *Ask*. *Linguistics* 27, 613–661.
- Searle, J.R. 1969. *Speech Acts. An Essay in the Philosophy of Language*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Sokołowska, O. 2001. Akty mowy – ujęcie kognitywne. *Językoznawstwo kognitywne II. Zjawiska pragmatyczne*. Red. W. Kubiński i D. Stanulewicz. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 148–158.
- Talmy, L. 1988. “Force Dynamics in Language and Cognition”. *Cognitive Science* 12, 49–100.